

## S. Brzozowskiego analiza historii w świetle kondycji człowieka współczesnego

Autor tekstu: **Radosław Paweł Wiśniewski**

"Rzeczywistość nasza określona jest całkowicie przez historię, jest tą historią. Łudząc się, że tak nie jest, tracimy własne życie, bo kto myśli, że od historii uciekł, ten już padł jej ofiarą, tego ona wlecze już, urabia i kształtuje"  
Stanisław Leopold Brzozowski [1].

### Diagnoza kondycji człowieka współczesnego

Człowiek to - zdaniem Stanisława Leopolda Brzozowskiego — istota na wskroś historyczna. Błędny to pogląd, który przypisuje całej nawałnicy życiowych wygód, płynących z dzisiejszego rozwoju cywilizacyjnego, autonomię historyczną współczesnej jednostce. Nasze „ja” nie jest czymś samoistnym i samowystarczalnym, tkwi ono w wielkiej rzece historii, która „przenika przez nasze wnętrza - pisał Brzozowski — Nie uda się nam zrozumieć samych siebie, wyzwolić samych siebie, jeżeli nie sięgniemy aż do dna tego procesu. Kto chce istotnie być panem swoich losów, świadomie przeżyć i tworzyć swoje życie, musi sięgnąć aż do tych głębin, w których rodzą się siły, określające bieg i kierunek wielkiej dziejowej rzeki” [2].

Dzieje są dla — polskiego filozofa — areną, na której ma miejsce zmaganie się człowieka z samym sobą i ze światem przyrody. W wyniku tej walki kształtuje się jego sfera emocjonalna, intelektualna — ale co najważniejsze — świadomość historyczna. Właściwości te są warunkiem *sine qua non* zaistnienia jakiegokolwiek erupcji twórczej w obrębie kultury. Wszystko co stanowi wartość naszej kultury pochodzi z tej walki i z tychże właściwości przez nią ukonstytuowanych [3]. Problem człowieka współczesnego polega na tym, że jego możliwości zaktualizowania doświadczenia dziejowego, potencji twórczej, uległy przewartościowaniu na rzecz samego zaakceptowania i przystosowania. Ogarniamy wprawdzie cały proces dziejowy, przyswajając zdobycze i wartości historyczne, ale nie jesteśmy w stanie aktywnie wziąć w nim udziału. Totalna interioryzacja wartości kulturowych sprawia, że tracimy te właściwości i zdolności, które są niezbędne do ich stwarzania. To — zdaniem Brzozowskiego — wielki proces wyczerpywania się stenicznych instynktów człowieka, który ma swą przyczynę w ignorowaniu i nie rozumieniu przez niego fenomenu kultury i dziejowych praw. „Każda kultura — charakteryzował to pojęcie Brzozowski — powstała jako metoda przeobrażenia duszy jednostek w ten sposób, by stały się one zdolne do wykonywania pewnych danych przez naturę procesu społecznego czynności. Każda kultura to system narzędzi samozachowania, którego wynikiem miało być takie albo inne uzdolnienie czynne. Życie czynne, rzeczywisty proces społeczny to punkt wyjścia: podporządkowując się jego wymaganiom, przygotowując się do nich, biorąc w nich udział, jednostki i pokolenia wytwarzały pewne systematy wartości” [4].

Oderwanie historyczne jakie przeżywa dzisiejszy człowiek powoduje przemianę owych wartości w skamieliny ciężące na jego predyspozycjach twórczych. Jesteśmy niczym kwiaty, które buntują się przeciwko swym korzeniom. Uważamy, że wystarczy tylko istnieć i jeszcze przy tym pachnieć. Tak naprawdę jesteśmy niczym pasożyty żyjące kosztem korzeni, kosztem tego, co nas urodziło, uformowało i zapewniło egzystencję. Należy wiedzieć, że to „Historia nas wytworzyła — podkreślał autor Idei — marzyć o uniezależnieniu się od historii jest to marzyć o samounicestwieniu, o rozplynięciu się w eterze feery i baśni” [5].

### Problematyczność obiektywizmu historycznego

Po postawieniu diagnozy Brzozowski stara się znaleźć przyczyny postępującej ciągle niemocy twórczej współczesnego człowieka, jego nie rozumienia istoty kultur, praw ich powstawania i zaniku, chce znaleźć główną *fons et origo* stopniowego odrywania się dzisiejszej jednostki od wielkiego łańcucha dziejów.

Jedną z takich przyczyn jest nadmierna obiektywizacja historii uprawiana przez dzisiejszych historyków. Brzozowski wytyka uczonym zbytnią apoteozę faktu historycznego, czynienie z niego bezspornego fundamentu, z którego można wywodzić kolejne niezaprzeczone aksjomaty. W artykule „Epigenetyczna teoria historii” przedstawia on szereg

problemów, na jakie trafić musi w końcu badacz chcący obiektywnie uchwycić przeszłość. Brzozowski stawia sobie następujące pytanie: czy historyk może w pełni wyzbyć się swych psychologicznych nastawień i oczekiwań względem przeszłości, by obiektywnie do niej dotrzeć? Filozof polski dochodzi do negatywnej konstatacji, uważa, że subiektywne właściwości osoby poznającej muszą z konieczności tkwić w tym, co ona sama poznaje. „Należy bowiem pamiętać, — zaznaczał Brzozowski — że to, co przedstawia się oddzielnemu historykowi jako fakt, jest zawsze już w pewnej mierze wytworem jego umysłowości, jego specjalnych zainteresowań.” [6].

Autor „Legend Młodej Polski” uważał, że nie istnieje dostęp do obiektywnej rzeczywistości historycznej, co oczywiście nie oznacza, że istnieniu jej przeczył. Historyk wie wprawdzie, że istniały niegdyś specyficzne kultury, że żyli w nich ludzie, którzy myśleli, czuli, kochali, tworzyli, byli sprawcami wydarzeń historycznych, ale gdy tylko próbuje poznać tych ludzi, ich sposób odczuwania siebie i świata, to zauważa, że bariera dzieląca jego świadomość od mentalności przodków jest nie do przekroczenia. Spostrzega on, że przyczyny, które motywowały tamtych ludzi do myślenia i działania są dziś w dużej mierze niejasne i dziwne. „Dlatego z historii niewiele dowiadujemy się o przeszłości — pisał o poglądach Brzozowskiego Witold Mackiewicz — natomiast bardzo dużo o samym historyku. Nigdy więc nie można powiedzieć: tak było, a jedynie: wydaje nam się, że tak było” [7]. Poza tym — jak uważał Brzozowski — każdy badacz próbujący poznać przeszłość musiałby posiadać totalną pamięć, znać wszystkie symbole — jakimi posługiwała i posługuje się ludzkość — oraz władać wszystkimi możliwymi językami.

Ale czym kult obiektywizmu historycznego zawinił mierności i niemocy twórczej współczesnej jednostce? Odpowiedź jest bardzo prosta. Tym, że traktuje on historię jako coś danego, jako coś istniejącego samo przez się. Takie rozumienie chce tylko przyswajania, samego chłonięcia wiedzy, nie ma w tym iskiej, która pobudzała by nie tylko do uczestniczenia, ale do działania, do tworzenia. Dzisiejszy człowiek jest schematyczny i nudny, a jego główne zajęcie to poznawanie i porządkowanie faktów. Brzozowski pisał — parafrazując przy tym nietzscheańską konstatację „Fakty nie istnieją, tylko interpretacje” [8] — „Mówimy z wielką swobodą o rekonstrukcji faktów przeszłości i zapominamy, że mamy do czynienia z czymś zgoła nie odpowiadającym tak szumnemu tytułowi. Fakt każdy, gdy zbliżamy się do niego, rozrasta się, komplikuje, rozkłada na niezliczone mnóstwo innych faktów; z każdym z tych niezliczonych dzieje się następnie to samo i tak bez końca” [9].

Tezy obiektywizmu historycznego są ulubioną podporą i argumentem dla tych, którzy określają się mianem providencjonalistów, kreacjonistów, teleologów, teologów czy fatalistów historiozoficznych. Brzozowski niezwykle krytycznie odnosi się do przekonań tych osób. Wszelkie upatrywanie ingerencji istot czy sił nadprzyrodzonych w bieg dziejów jest dla polskiego myśliciela usprawiedliwianiem lenistwa, zrzucaniem odpowiedzialności historycznej na wymaginowane twory. Tacy ludzie mają szkodliwy wpływ na losy ojczyzny, pogrążając ją w społecznej inercji i infantylności. To człowiek tworzy rzeczywistość i pojęcia, to on jest głównym podmiotem dziejów, w których uczestniczy i które stwarza. Czyniąc krytyczną aluzję wobec niektórych tez Georga Friedricha Wilhelma Hegla Brzozowski stwierdzał: „Gdy w imię jakiegoś pojęcia określać mamy bieg przyszłej historii i w pojęciu uznajemy uświęcający sprawdzian, zmieniamy właściwy stosunek. Nie pojęcia bowiem są miarą dziejów, lecz dzieje miarą pojęć” [10]. Sformułowania typu: „historia dokonuje się”, „dzieje bieżą swoim torem” czy „będzie jak ma być” nic tak naprawdę nie znaczą, to zwykła „metafizyczna wata słowna”. To ulubione określenia tych, którzy nie doceniają ciężkiej pracy, jaką wykonują inne, twórcze jednostki dbające o postęp cywilizacyjny. „Nic paradoksalniejszego nad złudzenie metafizyków, mistyków — podkreślał autor Idei — którzy z lekceważeniem mówią o historii, zagadnieniach dziejowych i usiłują ponad nią, niezależnie od niej zrozumieć byt, wieczną tajemnicę itp.: nie są oni w stanie znaleźć nigdzie ani okrucha gruntu pozahistorycznego: każda myśl, każda wartość jest wytworem historii” [11]. Rzekomy automatyzm dziejowy to działalność ludzka, to stosunek grup społecznych do przyrody i całokształtu życia, to przetwarzanie i porządkowanie obcej człowiekowi rzeczywistości, które zapewnia rozwój ekonomiczny, gospodarczy, cywilizacyjny etc.

### **Postulat przeżywania historii**

Alternatywą wobec przesadnie postępującej racjonalizacji metod i narzędzi w zdobywaniu wiedzy historycznej ma być — zdaniem Brzozowskiego — intuicja poznawcza. Jest ona możliwa i uprawomocniona ponieważ każda, nawet najmniejsza, część naszej psychiki została wytworzona przez historię. Musi więc z konieczności w niej tkwić i w jej wnętrzu egzystować.

„Ja nasze — pisał Brzozowski — jest zawsze wynikiem, produktem: wytwarza się ono poza naszymi plecami, wytworzone zostało w przeważnej części przed naszym na świat przyjściem” [12]. Kiedy współczesny człowiek chce myśleć i tworzyć *ex nihilo*, to zaprzecza tym samym swemu chceniu, swemu „ja”, ponieważ tworzenie nie jest zupełną nieokreślonością, nowością, lecz przeciwnie, to zawsze wrastanie indywidualnych i nowatorskich predyspozycji człowieka w uprzednio już wytworzone. Jesteśmy dziejowymi łącznikami przeszłości ze współczesnością, a jednocześnie przyczyną i wyznacznikiem przyszłych pokoleń. Nic w nas nie stoi poza historią, „niema możliwości wyzwolenia się od niej, gdyż niema w nas włókna, któreby do niej nie należało” [13].

W swoich analizach historii autor „Płomieni” bardzo często formułuje poglądy, które włączają go do grona filozofów życia [14]. Brzozowski uważał życie za podstawową kategorię filozoficzną, za pierwotny żywioł organizujący całą rzeczywistość [15]. „Duszę epoki minionej — pisał on w duchu filozofii życia — jesteśmy w stanie stworzyć czy odtworzyć o tyle tylko, o ile mamy w sobie te pierwiastki, których taka konstrukcja czy rekonstrukcja nieodzownie wymaga (...) wszelka przeszłość dziejowa może być poznana o tyle tylko, o ile odnajdujemy ją w sobie jako treść własną” [16]. Życie, ten budulec bytu i to, czym my sami jesteśmy, jest dla Brzozowskiego kolejnym argumentem na rzecz istnienia spoiwa dziejowego. W tej perspektywie historia okazuje się być areną, na której ma miejsce wędrówka i realizacja tego żywiołu. Tak jak życie, tak i historia nie są nam po prostu dane. Trzeba nieustannie je stwarzać, kształtować i wykorzystywać dla własnych potrzeb i celów. Stąd między innymi krytyka Brzozowskiego współczesnego człowieka, który z historii czyni tylko zbiór faktów do przyswojenia, nie widzi tkwiącej w niej potencji doświadczeń ludzkości, którą można przyswoić, uporządkować i wykorzystać dla rozwoju swej egzystencji.

Postulat „odnalezienia historii w sobie jako treści własnej” zwraca uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt analiz historii Brzozowskiego, a mianowicie: na umiejętność i konieczność jej przeżywania. Polski myśliciel postrzega przeszłość jako coś, co wciąż trwa w świadomości współczesnych pokoleń, jako coś, co nieustannie ujawnia się w terażniejszości. Nikt z nas zatem „nie może poznawać, ujmować czegoś, co nie jest treścią niczyjej świadomości, coś co nie jest elementem żadnego ludzkiego poznania — podkreślał autor Legend - Wszystko, co stanowi treść, zawartość świadomości, może być tylko doświadczeniem, przeżyciem, zdobytym w ciągu historycznego życia ludzkości” [17]. Nie tylko historyk, ale każdy rozumiejący przeszłość w ten właśnie sposób może stać się twórcą, może przeżywać to, co go wytworzyło, co w nim dalej trwa. Historia ma mu służyć jako bodziec, ma być motorem w celu kształtowania świadomości, wiedzy i charakteru.

W tym miejscu należy wspomnieć o Fryderyku Wilhelmie Nietzsche, który przed Brzozowskim — w rozprawie *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia* — rozpoczyna namysł nad koniecznością przeżywania „tego, co było”, formułując także tezę o zgubnym dla świadomości współczesnego człowieka nadmiarze historyzmu [18]. Nietzsche eksplikuje postulat podporządkowania historii najważniejszemu — jego zdaniem — celowi, afirmacji życia [19]. Autor *Zmierzchu bożyszcz* uważa życie za fundament bytu i jego źródło, z którego dopiero „wypływają” historia, religia, kultura czy moralność. Stąd oczywisty wniosek, że zjawiska te, winny być podporządkowane rozwojowi egzystencji [20].

Nietzsche wyróżnia trzy przypadki w których można skutecznie przeżywać historię. Pierwszym rodzajem jest historia monumentalna, która „służy przede wszystkim działaczowi i mocarzowi, temu, który toczy wielki bój, który potrzebuje wzorów, nauczycieli, pocieszycieli i nie może ich znaleźć wśród swych towarzyszy i w terażniejszości” [21]. Historia monumentalna dostarcza wzorów, ukazuje wielkie postawy, przypomina o wybitnych postaciach historycznych, które mają być stymulatorem dla aktywności przyszłych jednostek. Badacz przeszłości jest pobudzony do twórczości widząc siłę i doniosłość przełomowych czynów historycznych spełnianych niegdyś przez wybitne jednostki. Korzyść, jaką zapewnia odmiana monumentalna terażniejszemu człowiekowi, polega na nieustannym przypominaniu o tym, „że wielkość, która istniała niegdyś, w każdym razie możliwa niegdyś była i dlatego też znów kiedyś możliwa będzie” [22]. Słowo „jesteśmy” zdradza nam to, że historia antykwaryczna służy przede wszystkim konserwatywnym masom. Przeszłość jest dla nich raz na zawsze ustalona, określona, jest tradycją, której próba naruszenia graniczy ze świętokradztwem. Jeżeli wśród tłumu pojawi się wybitna jednostka, „gdy po nocy w łóżach, na długo przed wschodem słońca czyjeś zasłyszają kroki, pytają wówczas: dokąd zmierza ten złodziej?” [24]. Historia antykwaryczna traktuje przeszłość jako nienaruszalny zbiór faktów, których nie można

podważać ani zmieniać. Należy je pielęgnować, dbać o nie, by następnie móc przekazać ich zachowaną od wieków postać przyszłym pokoleniom. Odmiana antykwaryczna potrafi „tylko zachowywać życie, nie zaś je tworzyć: dlatego nie docenia zawsze tego, co się staje, bo nie ma żadnego zgadującego instynktu — jaki ma na przykład historia monumentalna” [25]. Nietzsche uważa, że czciciel przeszłości tkwi w zamkniętym kręgu niezmiennych faktów, które mają jedną, jedynie słuszną wykładnię interpretacyjną.

Obok historii monumentalnej i antykwarycznej Nietzsche wyróżnia jeszcze jedną jej postać, którą nazywa krytyczną. Człowiek oceniający historię musi „mieć moc i kiedy niekiedy używać jej, by robić i rozłożyć przeszłość, aby mógł żyć: osiąga to tym, że pozywa ją przed sąd, inkwiruje skrupulatnie i w końcu skazuje” [26]. W przeszłości aż roi się od ludzkich słabości, niedoskonałości, tchórzostwa czy niesprawiedliwości. Podejście krytyczne ma więc za zadanie postawić „przed sąd” dawne ludzkie błędy, ma wyciągnąć z nich wnioski. Nietzsche zauważa jednocześnie, że i my ludzie współcześni jesteśmy rezultatami owych przeszłych pobłądzeń i pomyłek, że i w nas bardzo wiele niedoskonałości i mierności roi się jeszcze.

Wszystkie trzy postawy względem historii odnoszą się do niej pozytywnie, ale mogą też działać ze szkodą dla niej. Na przykład wtedy, kiedy jedna z nich uzyska bezwzględną przewagę nad pozostałymi, lub wtedy, gdy w imię przeszłości zapomniana zostanie terażniejszość. „Tylko w swego rodzaju równowadze — pisał Michał Paweł Markowski — tylko z wnętrza terażniejszości i z celem wymierzonym w przyszłość — monumentalna, antykwaryczna i krytyczna historia mogą spełniać swe zadanie <w służbie życia>” [27].

## Perspektywizm historyczny

Brzozowski sceptycznie odnosi się do trzech postaw wyróżnionych przez Nietzschego. Zgadza się z nim w tym, że nadmiar pierwiastka historycznego ma szkodliwy wpływ na predyspozycje twórcze człowieka, ale proponuje zabieg gruntowniejszy aniżeli autor *Wiedzy radosnej*. Brzozowskiemu nie chodzi „o postawę zajmowaną przez nas wobec przeszłości dziejowej, uznanej już za przedmiot poznania, lecz o ustanowienie samego tego przedmiotu” [28].

Polski filozof zauważa, że kiedy Nietzsche pisze o historii monumentalnej, antykwarycznej i krytycznej, to wychodzi tym samym od tego „co było” i na tym opiera punkt ciężkości swych analiz. Tymczasem — jak zauważa Brzozowski — „to co było” nie istnieje bez podmiotu. Dlatego najpierw należy ów podmiot ustanowić, by mógł on dopiero tę przeszłość odsonić i określić. Nietzsche zapytuje więc o to: jak należy obcować z dziejami? Jak je spożytkować? Brzozowski poprzedza te pytania innym: dlaczego w ogóle dzieje zostają ustanowione? Autor *Płomieni* twierdzi, że w momencie postawienia tego pytania dziejów jeszcze nie ma. Kiedy więc możemy mówić o dziejach jako o czymś istniejącym? Otóż dopiero czyn — zdaniem Brzozowskiego — który polega na zajęciu wobec rzeczywistości pewnego punktu widzenia ustanawia przeszłość. Brzozowski uważa tym samym, że jakakolwiek próba uchwycenia przeszłości musi z konieczności być subiektywna, gdyż opiera się na jednostkowych punktach widzenia. „Niewątpliwie historia jest tylko poznawaniem faktów — pisał polski filozof — poza czyste ‘tak było’ nie wychodzi, nie przeszkadza to jednak temu, że te fakty, aby być poznany, muszą być przez nas określonymi. Określać zaś można tylko z jakiegoś punktu widzenia — i gdy łudzimy się, że obcujemy z czystymi faktami przeszłości, czynimy to zawsze przez pryzmat naszych zainteresowań” [29].

Perspektywizm autora *Pod ciężarem Boga* neguje możliwość istnienia ostatecznej prawdy o historii. Nie ma jednej uprzywilejowanej drogi ku poznaniu przeszłości, a jest ich tyle, ile punktów widzenia odnoszących się do tej rzeczywistości. Przeszłość i terażniejszość okazują się być zależną od podmiotu poznającego areną, na której ma miejsce ścieranie się różnorodnych interpretacji. Fakt historyczny, traci swą obiektywną ważność ginąc w wielości jednostkowych interpretacji. Brzozowski sprzeciwia się samemu kompilowaniu i porządkowaniu faktów, tych, którzy uważają, że w ten właśnie sposób poznaje się historię nazywa teologami: „Komu stwardniałe, za hypostazowane wytwory współżycia ludzkiego przesłaniają współczesne, aktualne, oczywiste współżycie, kto szuka <prawdy>, <poznania> w skamieniałościach życia minionego, w dziedzinie gotowego już bytu, ten jest teologiem (...) teologiem zaś nazywam człowieka, który usiłuje wydobyć <prawdę> przez systematyzowanie i analizowanie hypostaz zmarłego ludzkiego życia i tworzenia” [30].

Poznanie historii polega na porządkowaniu interpretacji, punktów widzenia, na przeżywaniu tego, co w nas tkwi, nie jest to tylko beznamiętne rekonstruowanie faktów.

Przeszłość nieustannie trzeba interpretować, oceniając ją z coraz to innych, nowych perspektyw. Historia musi być pewnego rodzaju pokarmem dla życia, argumentem siły i świadomości, musi stać się ona fundamentem, na którym człowiek będzie mógł tak zawładnąć swoim życiem „aby nie było w nim, w jego własnej duszy, nic prócz tego, co on sam świadomie zamierzył i stworzył” [31]. Brzozowski — tak jak wspomniany Nietzsche — jest jednym z pierwszych filozofów, który postuluje indywidualistyczną koncepcję uprawiania historii.

Bardzo podobne rozumienie historii prezentował polski filozof Henryk Michał Kamieński. Przeszłość - jak uważał — nie jest trwałą mozaiką faktów, którą można badać zawsze z tej samej perspektywy. Kamieński — podobnie jak Brzozowski - postulował nieustanną potrzebę obierania nowego punktu widzenia w badaniu historii. Taka zmienność perspektywy jest nie tylko pożądana, ale wręcz konieczna. Kamieński uważał, że jakikolwiek dostęp do przeszłości, który nie byłby pojmowany z żadnego stanowiska, okazałyby się tylko nic nie wnoszącym do terażniejszości incydentem, którego w żaden sposób nie można by było wykorzystać. Zatem każdy ogląd przeszłości — zdaniem Kamieńskiego - który nic nie wnosi do terażniejszości jest bezwartościowy. Stąd polski filozof pojmuje historyka jako twórcę, nie zaś jako beznamiętnego badacza. Historyk rozumie, tłumaczy i wykorzystuje przeszłość w celu tworzenia terażniejszości. Kamieński pisał blisko 65 lat przed Brzozowskim: „Wejrzenie postępowe rzucić na przeszłość, jest to wlać życie w historię, jest to, przedstawić postać czasów miniętych oświecone światłem nowych wyobrażeń (...) A zatem historię pisać nie jest to szukać, odgrzebywać i kleić, ale jest to światło własne przelewać na przeszłość, jest to tworzyć widok. Historyk jest twórcą” [32].

## Trudności interpretacyjne

Kłopoty ze spójnością analizy historii w filozofii Stanisława Brzozowskiego pojawiają się wtedy, gdy prześledzimy jego rozumienie fenomenu kultury w świetle dziejowości. Jak już wcześniej podkreśliliśmy, Brzozowski pojmuje dzieje jako ciągły proces, w którym przeszłość ujawnia się w terażniejszości, ta z kolei w jakiś sposób warunkuje przyszłość. W tym łańcuchu dziejowym istnieją kultury, które przechodzą jedna w drugą, giną i powstają, rodzą się i umierają, zapewniając tym samym plastyczność dziejom. Niektóre wypowiedzi Brzozowskiego wydają się jednak temu przeczyć: „Każdy świat kulturalny w momencie swego powstania był czymś nowym, niebywałem, bezzasadnym, chaotycznym, grzesznym: powstał wraz z narodzeniem jakiegoś nowego typu istnienia, typu, który był zaprzeczeniem poprzednich, buntem wobec nich, zerwaniem ciągłości” [33]. I dalej: „Każdy świat kulturalny powstawał nie z logicznej analizy poprzedniego, lecz z zupełnie nowego wątku, z zaprzeczenia tego, czym żył poprzedni. Każdy był przed powstaniem swem nagim barbarzyńcą, każda nowa kultura ukazywała się zrazu jako zaprzeczenie poprzedniej” [34]. Jak więc kultury, które pojęte są tutaj na wzór monad bez okien, mogłyby zapewniać ciągłość dziejową? Na jakiej zasadzie ukonstytuować przechodniość, kiedy elementy tejsze powstają *ex nihilo*, a potem nic z nich nie zostaje? Problem ten nie zniknie jeżeli potraktujemy Brzozowskiego jako deterministę historiozoficznego w wykładni metafizycznej. Naszym zdaniem zabieg ten jest nieuzasadniony. Determinizm Brzozowskiego jest specyficzny, odbiega on od metafizycznych założeń i interpretacji. Porządek dziejowy w jego filozofii zapewniony jest nie poprzez ontologiczne przechodzenie jednej kultury w drugą, a raczej dzięki istnieniu podobnego pierwiastka w psychice kolejnych pokoleń. Zostaliśmy ukształtowani przez historię. Cała nasza psychika, nasza świadomość formowała się poza nami (pod nami) w długim ciągu następstw dziejowych. Jeżeli chcemy poznawać naszą świadomość, to musimy rozpatrywać ją jako zależną od wszystkich elementów składających się na długą wędrówkę jaką przebyło życie w całej historii. Tworzenie w obrębie kultury to powoływanie do istnienia wartości nowych (indeterminizm historiozoficzny) na bazie poprzednio już ukonstytuowanych (determinizm historiozoficzny). Dynamiczny i twórczy charakter życia zapewnia realizację biologicznej istoty całej ludzkości. Determinizm jest zatem wyższym poziomem, „oznacza stopień — pisał Brzozowski — na który wspiąć się musi każdy nowy, twórczy akt życia” [35].

Przy okazji omawiania problematyki istnienia kultur i wartości w nich wyznawanych Brzozowski kładł nacisk na konieczność ich zgodności z potrzebami i instynktami erotycznymi jednostek. Przy ocenianiu każdego systemu wartości należy zwracać uwagę na jego większą lub mniejszą koherentność z seksualnym życiem grup społecznych. Jeśli najintymniejsza sfera egzystencji człowieka przebiega w sposób sprzeczny z jego sposobem rozumienia świata,

„jeżeli świat jego pracy nie jest światem jego miłości — pisał Brzozowski — rozterka ta prędzej czy później zburzy harmonię danej kultury” [36].

Kategoria egzystencji w rozumieniu Brzozowskiego nie jest bezrozumnym i chaotycznym żywiołem — co odróżnia go od filozofów życia — lecz racjonalnym składnikiem kultury, potrafiącym tenże żywioł okiełznać i uporządkować. Mimo to, polski filozof przeczy w możliwość obiektywnego poznania historii. Dlaczego człowiek, istota racjonalna, poznająca i przetwarzająca rzeczywistość jest pozbawiona obiektywnego wejrzenia w historię? Dlaczego siła rozumu, w którą Brzozowski niewątpliwie wierzy, ma być tak dalece nie korespondencyjna z czystymi faktami?

Wilhelm Dilthey rozczłonkował kategorię życia na dwa przejawy, które jak się nam wydaje, bliskie są również Brzozowskiemu. 1. Życie jako podmiot, gdzie stanowi ono naturę naszego istnienia, którym my sami jesteśmy i któremu podlegamy pod każdym względem. 2. Życie jako poznawany przedmiot, gdzie jest ono czymś, do czego wychodzimy w akcie poznawczym, czymś, co daje się ujmować, kształtować, opanowywać. Zdaniem Diltheya poznawanie przeszłości możliwe jest tylko wtedy, gdy życie jako podmiot poznaje życie w wariacie drugim. Mogę wtedy ujmować „innych ludzi i rzeczy nie tylko jako realności, które pozostają w związku przyczynowym ze mną i ze sobą nawzajem — pisał Dilthey — powiązania życiowe prowadzą ode mnie we wszystkich kierunkach, odnoszą się do ludzi i rzeczy, zajmuję wobec nich stanowisko, spełniam ich wymagania wobec mnie i oczekuje czegoś od nich” [37]. Poznanie to jest możliwe ponieważ dzieje przedstawiają nam drogę jaką przechodzi życie, gdzie ukazuje nam całą swą różnorodność i specyfikę. Mimo tego, że istnienie nasze jest wynikiem historii, że do trzewi doświadczamy oddziaływania w nas pradawnego życia dziejów, to jesteśmy także czymś różnym, jesteśmy nowym bytem narosłym na wielkiej korze historii. Stąd wszelkie poznanie będzie z konieczności zakorzenione w nas samych, nie wolne od: ułomności, oczekiwań, nastawień, namiętności etc. Nietzsche uważał, że za pomocą mitów starożytni Grecy organizowali chaos rzeczywistości. Brzozowski twierdził, że kiedy zaglądamy do samych siebie, kiedy dokonujemy psychologicznych analiz introspekcyjnych, to nie robimy nic innego, jak tylko organizujemy w sobie historię.

## Bibliografia:

1. Berent W., *Pisma rozproszone. Listy*, Kraków 1992.
2. Brzozowski S., *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Kraków 1990.
3. Brzozowski S., *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, Warszawa 1973.
4. Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studya o Strukturze Duszy Kulturalnej*, Lwów 1910.
5. Dilthey W., *O istocie filozofii. I inne pisma*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987.
6. Mackiewicz W., *Brzozowski*, Warszawa 1979.
7. Markowski M.P., *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 1997.
8. Mencwel A., *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej*, Warszawa 1976.
9. Nietzsche F., *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Kraków 2003.
10. Nietzsche F., *Pisma pozostałe 1876-1889*, przeł. B. Baran, Kraków 1994.
11. Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Poznań 1995.
12. *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864*, Warszawa 1977.

---

## Przypisy:

[1] S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studya o Strukturze Duszy Kulturalnej*, Lwów 1910, s. 11.

[2] Tamże, s.13

[3] "Swój intelekt, swoją wrażliwość zdobył człowiek, walcząc o swe istnienie: są to dorobki społecznej walki o byt"(Tamże, s. 4)

- [4] Tamże, s. 5-6.
- [5] Tamże, s.9
- [6] S. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Kraków 1990, s. 163.
- [7] W. Mackiewicz, *Brzozowski*, Warszawa 1979, s. 43-44.
- [8] F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1876-1889*, przeł. B. Baran, Kraków 1994, s. 211.
- [9] S. Brzozowski, *Idee...*, s. 165.
- [10] S. Brzozowski, *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, Warszawa 1973, s. 359.
- [11] S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski...*, s. 10.
- [12] Tamże, s. 9.
- [13] Tamże, s.10
- [14] Trzeba tu od razu zaznaczyć, że umieszczenie filozofa polskiego w kręgu filozofów życia, jest zabiegiem jednostronnym. Brzozowski nie rozumie życia jako pewnego żywiołu, jako zbioru irracjonalnych popędów. Widzi w nim natomiast racjonalny składnik kultury, który jest zdolny do tego, by owe popędy ujarzmić i uczynić z nich pewną wartość istniejącą w jej obrębie. Więcej o podobieństwach i różnicach myśli Brzozowskiego z ideami filozofii życia zobacz w: *Brzozowski. Nietzsche. Filozofia życia* w: A. Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej*, Warszawa 1976, s. 395-405.
- [15] "Wszystko jest dziełem życia" (S. Brzozowski, *Idee...*, s. 240).
- [16] S. Brzozowski, *Kultura i życie...*, s. 338-339.
- [17] S. Brzozowski, *Idee*, s. 167.
- [18] Zobacz więcej na ten temat w: *O pożyteczności i szkodliwości historii dla życia* w: F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 63-122.
- [19] "Chcemy tylko o tyle służyć historii; o ile ona służy życiu" (Tamże, s. 63).
- [20] Na ten aspekt zwracał również uwagę Waław Berent, komentator pism Nietzschego: "Jest pewien stopień bezsenności i przeżuwania w historyzmie, przy którym wszystko żywe staje się coraz bardziej wątłym i zanika wreszcie" (*Źródła i ujścia nietszcheanizmu* w: W. Berent, *Pisma rozproszone. Listy*, Kraków 1992, s. 135).
- [21] F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania...*, s. 71.
- [22] Tamże, s.72.). Życie jawi się teraz jako coś najpiękniejszego, jako coś, co potrafi afirmować samo siebie, usprawiedliwiając tym samym swe istnienie. Ten rodzaj historii pozwala wznieść się na wyższy poziom, dostrzec przeciętność współczesnego człowieka w konfrontacji z wielkimi postaciami historycznymi.
- Historia antykwaryczna wykorzystywana jest przez tego, kto pragnie zachować przeszłość, kto chce ją czcić, pielęgnować. Chęć bezkrytycznego zachowania przeszłości traktuje Nietzsche jako lubowanie się w zastoju, w małości i zbutwiałości. "Tu można było żyć - powiada sobie czciciel przeszłości - bo można żyć; tu będzie można żyć, gdyż jesteśmy twardzi i nie damy się tak łatwo zjeść w kaszy" {P:23|Tamże, s.75.
- [24] F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Poznań 1995, s. 9.
- [25] F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania...*, s. 78.
- [26] Tamże, s.78.
- [27] M. P. Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 1997, s. 225.
- [28] S. Brzozowski, *Kultura i życie...*, s. 333.
- [29] S. Brzozowski, *Idee...*, s. 171.
- [30] S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski...*, s. 107-108.
- [31] Tamże, s.16.
- [32] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864*, Warszawa 1977, s. 405 i 410.
- [33] S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski...*, s. 20.
- [34] Tamże, s. 23.
- [35] Tamże, s.139.
- [36] Tamże, s.19-20.
- [37] W. Dilthey, *O istocie filozofii. I inne pisma*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska,

Warszawa 1987, s. 120-121.

**Radosław Paweł Wiśniewski**

Ur. 1981. Absolwent Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W latach 2003-2006 członek Koła Inicjatyw Filozoficznych w Olsztynie. W latach 2004-2006 członek Stowarzyszenia Ogólnopolskich Filozoficznych Organizacji Studenckich SOFOS.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-01-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5689) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5689>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)